



PISMO EKONOMICZNO SPOŁECZNE.

Wychodzi co 1go i 15go.

Warunki przedpłaty:

W Tarnowie	2.40	1.20	.60	ct.
Na Prowincyi	2.80	1.40	.70	..
W Niemczech	6 m	3 m.	1.50	fr.
W Rep. franc.	8 fr.	4 fr.	2 frnk.	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Inseraty jednorazowe po 4 cnt. od wiersza, powtarzane za pół ceny.

Redakcya i Administracya
w Tarnowie na Strusinie pod
L. d. 330.

Prenumeratę przyjmuje:

Administracya w Tarnowie oraz
urzędy pocztowe w Galicyi.
W Krakowie: W. Kukliński, Sukiennice, 5.

Wybory uzupełniające II koła.

Walka, która się toczyła w Tarnowskiej Radzie miejskiej od samego początku obecnej kadencji tj. od stycznia 1880 roku, a która w ostatnich czasach wskutku złożenia mandatów przez mniejszość, przyjęcia jej rezygnacji i rozpisania nowych wyborów z kurii II. przeniosła się przed opinią wyborców samych, zakończyła się przy wyborach przeprowadzonych w dniu 11. lipca 1882 stanowczą klęską tej mniejszości.

Jej lista nie otrzymała nawet $\frac{1}{3}$ części głosów.

Wyrok ten jest decydujący, wymowny i niepotrzebujący komentarza. Wydali go wyborcy należący do klasy ludzi mających samodzielny sąd w sprawach miejskich a nie został osiągnięty jakas sztuczna agitacja.

I nie można się temu dziwić. Stronnictwo upadłe nuzło przez półtora roku miasto swojemi zabiegami, których trudno nawet ostatecznie odgadnąć.

Jego reprezentanci nie wypowiedzieli żadnego pro-

gramu — nie stawiali żadnych wniosków — i cała agitacja obracała się tylko w kółku bądź kwestyj osobistych, lub czysto negacyjnie tj. niedopuszczyć, żeby większość cokolwiekby przeprowadziła.

Stronnictwo z takim programem czysto negacyjnym nie ma nigdy racji bytu, a tem więcej, że i taktyka zastosowana przez stronnictwo mniejszości w celu uzyskania swjej przewagi, grzeszyła przeciwko elementarnym zasadom walki parlamentarnej.

Najpierw kilkakrotnie dekompletowali radę, a gdy ten krok nie zawsze okazał się skutecznym, złożyli mandaty.

Rada nie przyjmuje ich rezygnacji, zaprasza, żeby powrócili do rady — oni obstają przy niej stawiając warunki niemożliwe, niewykonalne.

W tej ostateczności Rada przyjmuje ich rezygnację. Oni zakładają przeciwko temu postanowieniu protest — a gdy tenże został bez skutku, czynią dopiero rozbroiwszy się poprzód ze swego urzędowego charakteru zabiegi, żeby napowrót wejść do rady.

Wiersz z Dziennika.

(skreślił wierszem K. W.)

(Ciąg dalszy).

Myśliwstwo.

Już i chów bydła był człeku znajomy,
On jeszcze chodzi i patrzy i zważa,
Jak zwierz drugiego pożera łakomy
Jak widok śmierci ogień w nim rozżarza,
Jak się ostrożnie skrada, i obciera,
Jak nagle skoczy i chwyci ofiarę,
Jak chciwie zębem gryzie i rozdziéra,
Jakby takową zasądził na karę,
A chociaż winy jemu nie dowodzi;
Gasi chuć własną i w krwi jego brodzi.
Popatrzył człowiek i żal się go imał
Na widok męki żywego stworzenia;

Jednak nie długo w tém żalu wytrzymał,
Gdyż wkrótce żądza i jego przemienia;
Więc i on staje kryjomó pod lasem —
Rękę uzbroił w kawał drąga silnie —
Głowę wychyli i pogląda czasem —
Strzeże na zdobycz bliżącą się pilnie.
A gdy w wyprawie téj został szczęśliwym;
To miast zabójcy ochrzcił się myśliwym.
I takie życie miało swe powaby:
Tylko że skutki były z niego smutne,
Gdyż człek do pracy uczuł się za słaby,
A jego serce stało się okrutne.
To téż tém życiem człowiek się oddalał
Od Boga, ludzi i od enót wszelakich,
Próżniactwem duszę, rękę zbrodnią skalał,
I żył zdziechały z namietności takich.
Ciche domowe i rodzinne szczęście
Staje się obcém zupełnie dla niego;
Toż nędza bliźnich, ani ich nieszczęście

Tu już opinia całego miasta jednomyślnie ich potępiła. Czego Wy chcecie? Rzucacie to, co macie, droczyście się, że nie chcecie przyjąć, a następnie dopiero znowu domagacie się oddania Wam mandatu — któryście sami odtrącili.

Takićj igraszki poważna opinia wyborców nie mogła tolerować i odparła i potępiła ją z całą stanowczością.

W mieście całem panuje usposobienie bardzo przynębione, gdyż ciężary publiczne ciągle wzmagające się stawiają przed każdym obywatelem, na którym ciąży troska o byt swój i swęj rodziny nadzwyczaj poważne pytanie, co począć, ażeby przeciw poddać wszystkim wymaganiom i uchronić siebie i społeczeństwo od przewrotów i kataklizmu.

W obec tego zadania stawiającego się zarówno do wszystkich współobywateli — wytwarzania się jakichś stronnictw znamionują jakąś pewną anomalię — nasuwa podejrzenie jakichś ubocznych niewypowiedzianych tendencyj, które w obec sprawy publicznej miejsca mieć nie powinny.

Sądzymy, że przez ostatnie wybory uchylone zostały z Rady miejskiej stronnictwa i do życzenia jest, żeby się napowrót nie potworzyły i nie powtórzyły.

Sprawy interesu publicznego traktowane być powinny jawnie, publicznie w Radzie miejskiej, gdzie jest otwarte pole wypowiedzenia swęj opinii — a ostateczne postanowienie powinno być rzetelnym wyrazem przekonań odpowiadającym przedstawionem i wyjaśnionem datom.

Stanowienie o sprawach publicznych w kółkach pokątnych i przynoszenie na posiedzenie pełnej rady prejudykatów powziętych na podstawie jednostronnych przedstawień wytworzyło właśnie w łonie Rady miejskiej Tarnowskiej stan ciągłych przewrotów i wicherzeń — któreby się w przyszłej radzie już powtórzyć nie powinny.

Obecnie zaś, gdy skład teraźniejszej Rady mieści w swem łonie bardzo poważny zastęp wytycznych ludzi ze wszystkich sfer i warstw społecznych — mamy prawo domagać się i spodziewać rzetelnego spełnienia wszystkich życzeń miasta — wyrażonych tak przez opinię publiczną drogą publicystyki, jakoteż już uchwalonych przez Radę miejską.

Mianowicie zaś domagamy się czujności, baczności i opieki wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych interesów miasta — przedewszystkiem mamy tutaj na myśli

obronę interesu, żeby Tarnowowi stolica biskupia odjęta nie była.

Domagamy się ładu w administracyi, właściwego użytkowania funduszków miejskich na cele wskazane, domagamy się przyjaznego traktowania publiczności ze strony urzędników miejskich — a przedewszystkiem zakończenia spraw, które od czterech lat miasto utrzymują w pewnem wzburzeniu i irytacyi a nie zostały doprowadzone do żadnego rezultatu.

Domagamy się jak najrychlejszego ukończenia sprawy odnoszącej się do rozwiązania spółki propinacyjnej z Hrabstwem Tarnowskim — zaciągnięcia pożyczki na jej spłatę i konwersyi długów wyżej oprocentowanych — domagamy się wybudowania szkół żeńskich — kasarni — kanalizacyi — lepszey administracyi na drogach i placach publicznych — i ułatwienia komunikacyi przez otwarcie nowych ulic.

Obecna Rada miejska nie będzie już mieć na swoje usprawiedliwienie wymówki na stronnice zabiegi, a zatem pp. radni trzeba się wzięść rzetelnie do dzieła, nie wiele tracić czasu na mówki i popisy retoryczne, by usprawiedliwić faktami zaufanie, jakie miasto w Was ostatnim wyborem położyło.

W sprawie biskupstwa.

Jako w poprzednim numerze nadmieniliśmy, zwołała nasza Redakcyja najznakomitszych obywateli miasta i okolicy na zgromadzenie do domu p. Schimitzka w celu nadradzenia się nad środkami utrzymania biskupstwa tarnowskiego. Choć nie wszyscy zaproszeni się zjawili, mimoto zeszła się wcale pokaźna bo 40tu dochodząca liczba poważnych obywateli miejskich i okolicznych włościan. Widzieliśmy tam księdza infułata Gwiazdonia, ks. kanonika Walczyńskiego, marszałka powiatu i burmistrza miasta, sędziego Grabowskiego, radców Lorbera, Jarockiego, Świderskiego, Łazarskiego, inżyniera p. Polityńskiego, dyrektorów Schütza i Szubowicza, i wielu innych. Przewodniczył ks. kan. Gwiazdoń. Wyjaśnienia dawał ks. Dr. Kopyciński, który zasiadł za stolikiem sprawozdawcy (nie dla niego przygotowanym). Pojedynczych przemów powtarzać nie będziemy, bo te nie zawierały nic ciekawego, skoro wszyscy po danych wyjaśnieniach

Nie poruszają więcej czucia jego.
Gdyż żądza mordu widok śmierci drgania
Sprawując dzikićj zabawy zachcenie
Nie dały przestać tego mordowania,
I pędem wiodły w bezwzględne zdziczenie.
Tak więc co pilność zdziałały i praca
Podłem próżniactwem w niwecz się obraca.

Pierwsze potomstwo i pierwsze osady.

Gdy człowiek pierwsze zrobił wynalazki,
Ktorem wam tutaj w krótkości objawił,
Dał mu Pan ze swęj niezmierzonej łaski
Tych, którym wszystko w spuściznie zostawił.
Wielka to była dla człowieka radość:
Widzieć samego siebie w odrodzeniu;
Widzieć tę choźą i wesołą młodość
Swojej minionęj w przyszłym pokoleniu.
A miał też Adam dosyć liczne grono:

Tak cór jak synów równo po połowie.
Z tych zaraz Kain objął rolę pono —
A Abel trzody niezliczone mrowie.
I było życie znowu dość szczęśliwe,
Bo trwała, ciągła praca nieustanna —
Zaspakajając potrzeby cnotliwe —
Była najmilszą modlitwa dla Pana.
Toż błogosławił Pan obfitym plonem
A skutki wczesnie dostrzedz można było
Bo rolnik zrosłszy się ze swym zagonem,
Stawiał tuż przy nim zaraz chatkę miłą.
Choć jęj budowa była stylem prostym,
Bo kilka rzędem powbijanych pali
A na tych ściany wyplecione chróstem
Stały miast dzisiaj malowanych sali;
Toż ją człek kochał, bo dała schronienie
I trudnoby mu opuścić ją przyszło,
Bo w nięj tu zaszło nie jedno zdarzenie,
Których wspomnienie wiązały z nią ściślo.

zgodzili się na to, że niebezpieczeństwo biskupstwu grozi i że należy jemu zapobiedz. Chodziło tylko o to: jak ks. Dr. Kopyciński odczytał cały artykuł ze swój „Unii“ w którym radzi, aby posłać jednego księdza do Rzymu a dwóch świeckich ludzi do Wiednia i sprawa już ubita. Wniosek ten był tak śmiesznym, iż na gadanie ks. Dra Kopycińskiego nikt prawie nie zważał. Dalszych i bardzo uzasadnionych a śmiałych wyjaśnień udzielił XX. Kanonicy Gwiazdów i Walczyński następnie zabrał głos Dr. Kaczkowski i stanowczo a dosadnie wyluszczył, że sprawę biskupstwa trzeba uczynić sprawą całej dyecezyi, że w tym celu należy przedewszystkiem wybrać komitet, któryby zbadał, o ile uzasadnioną jest obawa, i sprawę biskupstwa ciągle miał na oku i wobec rad powiatowych i miejskich całej dyecezyi ją popierał, a następnie na podstawie upoważnienia całej dyecezyi wysłał deputacje do Rzymu i Wiednia. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto a w skład komitetu weszli: X. Infułat Gwiazdów, X. Kanonik Walczyński, X. Dr. Góralik, Dr. Kaczkowski, Dr. Jarocki, Radca sądu Grabowski, Dyrektor Schütz, PP. Lorber, Polityński i Schimitzek. Komitetowi temu przyznano prawo uzupełniania się i od czasu do czasu ma on zwoływać zgromadzenia i zdawać sprawę z swój czynności. Wprawdzie dotąd jest on nieczynnym, ale winny temu rozterki w Radzie miejskiej. Po pomyślnem ułatwieniu sprawy wyborów do Rady miejskiej, zbierze się zapewne i komitet w sprawie biskupstwa, o co też bardzo gorąco prosimy jak niemniej o uwiadomienie plakatami, które p. Rusinowski deklarował się bezpłatnie drukować, że komitet swe działania już rozpoczął, albowiem umysły są bardzo zaniepokojone. (Redakcyja.)

Korespondencye.

Tuchów dnia 11. lipca 1882. Spokojne nasze miasteczko przez króla Kazimierza Wielkiego do godności miasta podniesione rozwija się obecnie tak pod względem materialnym jakoteż moralnym.

Mieszczanie tutejsi nie zasypiają spraw — jak to w waszym kochanym Tarnowie czynić zwykli, — lecz pracują, radzą, uchwalają i uchwały wykonują. Gospodarstwo mieszczańskie Tuchowskie ze zdolnym burmistrzem na czele zasługuje ze wszelkich miar na uznanie. Niechaj wasi ojcowie miasta, którzy tylko między sobą się kłócą, a

wszyscy dla dobra miasta zgoda nie nie robią, biorą sobie przykład od tak małej miejsciny. Z niewielkich zasobów przyszło miasteczko do znacznego majątku w nieruchomościach i gotówce przeszło 100.000 złr. wynoszącego.

Przed kilku laty postarano się o rozszerzenie budynku szkolnego, niedawno zbudowano okazały ratusz, teraz zabrano się do roboty wodociągów, które już są na ukonczeniu. W ogóle postęp pod względem materialnym jest widoczny.

Lecz mieszczenie Tuchowscy nie mniejszą zwracają uwagę na rozwój umysłowy. Dowodem tego świeżo będący w pamięci zjazd pedagogiczny, którym wielu mieszczań bardzo się zainteresowało i z którego wielu korzystało słuchając wykładów i odczytów. Kiedy przed kilkunastu laty szkoła o dwóch nauczycielach wystarczała, dzisiaj na-
plyw młodzieży zwiększył się o tyle, że pięciu nauczycieli obowiązkom swoim z trudnością przy usilnej pracy pod sprężystym kierownictwem zaledwo podołać mogą. Powszechnie wyrażają też życzenie, ażeby utworzono osobną szkołę dla dziewcząt, a osobno dla chłopców, co rzeczywiście wydałoby błogie skutki.

Stan moralny tutejszego społeczeństwa w samem miasteczku i w okolicy podniósł się znacznie w ostatnich czasach. Rzadko pojawiają się zbrodnie, a przekroczenia stosunkowo się zmniejszają.

Przypisać to należy w wielkiej części gorliwej pracy duchowieństwa, na którego czele ksiądz proboszcz kanonik z prawdziwą naśladowania godną wytrwałością spełnia swe obowiązki.

Jedna tylko nader ważna instytucja sądowa nie spełniała dotąd swego zadania wedle obowiązku. Sądownictwo karne dawniej bardzo chromało, lecz obecnie nowy Sędzia wprowadził je na właściwe dobre tory. Sprawy cywilne jednak od lat kilkunastu albo leżały odłogiem, albo postępowały żółtym krokiem. Zachodziły też od lat kilkunastu rażące nieprawidłowości, o których jakiś ucziwy człowiek poważył się zawiadomić władzę wyższą, które przecież raz uznały za stosowne wysłać na miejsce komisję dyscyplinarną. Komisja ta miała trudne zadanie i dużo pracy. Pokrzywdzeni z Tuchowa i dalekiej okolicy dowiedziawszy się o komisji sojeszyli i garnęli się przez cały miesiąc ze skargami jakby na odpust. Wielu z nich otrzymało zaraz satysfakcję, a wielu były skargi nieuzasadnione.

Zdaje się, że komisja dyscyplinarna, która rzeczywiście z prawdziwym poświęceniem po całych dniach pracowała, zebrała dosyć materiału wykazującego, że całe zło spoczywało w braku sił roboczych i spodziewamy się, że będzie temu zaradzone, a tym sposobem miasto nasze we wszystkich kierunkach zajmie stanowisko dodatnie. — S

Zakliczyn nad Dunajcem dnia, 13. lipca b. r. Doczekaliśmy się dni pogodnych, sprzyjających kąpielom; prawdziwa to rokosz wykąpać się w czystej, a zdrowej wodzie naszego Dunajca; aż miłe się robi wyszedłszy z kąpeli. Atoli kąpiel u nas jest, jak śmiało rzec można, utrudnioną. Przedewszystkiem należałoby jakąś ławę przynajmniej na czas kąpeli, zrobić na starem korycie Dunajca, bo rzeczywiście nie ma którędy przechodzić, co wiele sprawia trudności amatorom kąpeli. Szczególniej zaś po kąpeli ogląda się każdy, czy nie ma schodków, aby z czystymi nogami wyjść z kąpeli, czy nie ma ławki, aby można sobie usiąść, czy nie m.

Choć więc takowa nie była bogata;
To była drogą bo . . . „rodzinna chata!“
Rolnictwo zatem stałość siedzib dało,
Bo gdzie kto zasiał, chciał doczekać żniwa;
A że człek na nie dał pracy nie mało
Więc mu też drogą była jego niwa. —
Kilka chat takich zbudowanych razem
Z czasem wygodniej jak ptasze gniazdeczko
Stały się miłym pierwszej wsi obrazem,
Która znów później urosła w miasteczko.
A wiecie z podań tekstu biblijnego,
Że najdawniejszemu miastem Henoch było:
Stawił je Kain, a od syna swego
Nadał mu miano, jakie też nosiło.
Ziemia w początkach była wszystkim wspólna
Jednak po trosze własność się dzieliła
Gdyż każdy kawał uprawiany zwolna,
Społeczność swoim zwać się ośmieliła.
I chcąc własności tej nadać różnicę

Wytyczał człowiek w około granicę. —
Te zaś wążkami pasami wokóło
Rolę, obiegły, a szerszemi sióło. —
Znów osiedlenie w jednym miejscu ludzi
Wzajem w rozmaite zdolności obfitych
Pierwszą wzajemną pomoc w pracy budzi
I wynalazków szereg rozmaitych.
Największy jednak postęp wynalazków
Wtenczas się począł szybszem kołem toczyć
Gdy człowiek idąc w pośród gromów trzasków
Pałących drzewin płomień musiał zoczyć.
Później zaś tarcie dwóch kawałków drzewa
Przypadkiem dało ten element gromów,
A człowiek widząc że błogo ogrzewa
Jął go skwapliwie zabierać do domów
I tu się począł wysłuzać nim różnie:
To ważył żywność dotychczas surową
A Tubalkain pierwszą stawił kuźnię
I nim nadawał kruszczom postać nową.

budki podczas kąpieli by się można swobodnie tamże rozebrać i kąpać; niestety niczego w naszym Zakliczynie nie znajdziesz. Magistrat zakliczyński o nic się nie troszczy i to nie tylko w tym względzie, ale w ogóle we wszystkich sprawach, dotyczących urzędów w mieście. Gdyby to te wyżej wymienione środki istniały, naówczas miasto zawsze wieleby na tem zyskało, bo goście w Zakliczynie licznieby byli widziani, tem bardziej, że na spacerowych miejscach Zakliczynowi nie zbywa. Niestety trudno do tego doprowadzić, to też i rzadko kto przyjeżdża do Zakliczyna do kąpieli, a jeżeli ktoś kiedy spróbuje to się więcej nigdy nie pokaże.

Przypatrzmy się teraz miastu naszemu podczas pory deszczowej, wygląda ono jak jezioro, w którym błota po uszy. Niech się najmniejszy deszczyk pokaże to po kolana upadasz w błota a chlapanina taka, że trudno gdzieś wyjść. Temu także możnaby zapobiedz, gdyby ulice od czasu do czasu były czyszczone, co naturalnie w Zakliczynie nie jest praktykowane.

Wszystko pominąwszy jedynie zdobi Zakliczyn kościół farny. Zaniedbany przez ostatniego ś. p. proboszcza, teraz przecież na nowo powstał. Aż przyjemnie wejść doń przypatrzeć się jego wnętrzu i nabożeństwu i przysłuchać się śpiewowi. Zaiszte pokrzepiony na duchu wynijdziesz ze świątyni Boga. Niemniej mury kościoła, dawniej obszarpane zburzono, a w ich miejscu staną piękne żelazne balaski z podmurowaniem. Za niezmordowaną pracę około świątyni Zakliczyńskiej i urządzenia nabożeństwa ku chwale Boskiej składa miasto podziękowanie naszemu zacnemu proboszczowi, wielbnemu ks. Kan. Rozwadowskiemu. Pocięcha dla nas Zakliczynie, oto most na Dunajcu stanie w 3 latach, a wówczas nie będziemy potrzebowali wyczekiwać po kilka godzin u przewozu nim się dowoła, aby przewieziono. Budowa jego rozpocznie się w jesieni.

Urodzaje w naszej okolicy, dzięki Najwyższemu pełne są nadziei, byle Bóg raczył pozwolić, zebrać piękne i obfite plony.

Zakliczyn leży w nadzwyczaj uroczej okolicy; naokoło opasany lasami, a z jednej strony płynie srebrzysty Dunajec i z daleka widać wysokie mury Melsztyna, które się malowniczo odbijają w nurtach Dunajca. Niemniej przyozdabia miasto klasztor OO. Reformatów cokolwieczek za miastem położony. Gdy jeszcze most na Dunajcu stanie a drogę powiatową na Rzechową ukończą, to i miasto wiele się przyozdobi. Posiedzenia dotyczące się wyboru burmistrza w Zakliczynie, jeszcze się nie odbyły, czy będą, czy też dawny burmistrz zostanie nie wiadomo.

Mogłoby się też miasto postarać o to, aby poczta z Gromnika do Zakliczyna dwa razy przychodziła, co byłoby dla mieszkańców nadzwyczaj wielką wygodą. Dawniej z Wojnicza dwa razy przychodziła, chociaż wielką przeszkodą nieraz był Dunajec, a teraz nie może, choć nie ma najmniejszej przeszkody. *Ka.*

Kronika miejscowa i zamiejskowa.

Wiadomości osobiste. Namiestnik przeniósł p. *Piotra Pindel-skiego* adjunkta budownictwa z Tarnowa do Jasła. — *J. I. Kra-*

szewski zabawi w Ems, tylko do 18. b. m. poczem wróci do Drezna. *Józef Rychter* artysta dramatyczny powrócił z Warszawy do Krakowa. *Antoni Edward Odyniec* wrócił dnia 7. b. m. z Wieliczki do Krakowa. *P. H. Modrzejewska* bawi obecnie w Londynie.

Wynik wyborów dokonanych dnia 11. lipca b. r. w kole drugiem jest następujący: na Radnych otrzymali: PP. Ludwik Boratyński 72 głosy. Leopold Chodacki 68. Dr. Bronisław Gałęcki 78; Józef Kącki 75. Hersz Majerhoff 81. Dr. Adolf Ringelheim 81. Dr. Febus Salomon 106. Antoni Schimitzek 74. Michał Świderski 71. W. T. A. Wielogórski 74. Hersz Wittmayer 67.

Na zastępców: PP. Ferdynand Folner 73 głosy. Izak Nesselroth 75. Herman Ringelheim 75. Walenty Tarsiański 75. Dr. Teofil Warchałowski 77. Meyer Wassermann 44 i ci się też utrzymali. —

Ze strony przeciwnego obozu proponowani na radnych otrzymali: PP. Walter Leopold 29 głosów. Boczkowski Feliks 32. Dr. Salomon Febus proponowany przez oba obozy jak wyżej. Dr. Goldhammer Eliasz 48. Muschler Jozua 36. Breitseer Jan 30. Szabesta Józef 34. Orange Mojżesz 26. Szeligiewicz Stanisław 33. Zins Salomon 31. Margulies Joel 29. Świderski Michał proponowany przez oba stronnictwa jak wyżej.

Na Zastępców: Sykta Józef 29 głosów. Mendel Herz 34. Drozdowski Feliks 30. Hirsch Schaja 33. Kestel Nathan 28. M. D-Brandstätter 31. a zatem ogromną większością upadli.

Z upadłych przy ostatnich wyborach radnych kilku jest nam rzeczywiście szkoda, jako ludzi pracowitych; nie wymieniamy ich, aby nikomu nie ubliżyć, ale wspomnieć musimy, że pod Krzyżem wodociąg był bardzo spustoszone, że psy i koty w basenach topiono, a pastérze się w nich kąpali; teraz jest tam największy porządek, bo studnie porobiono nowe, a każda z nich jest ogrodzona słupami i sztachetami. Takich studziń jest dziś 8, tak, że Tarnów ma teraz podostatkami czystej i dobrej wody i nigdy jej nie braknie, nawet w piątek, kiedy biorą wodę do żydowskiej łaźni wszystkim wystarczy. Trzeba aby miasto jak najprędzej nowe ruiny założyło, bo te stare są bardzo lichy. Niemniej i cementarz, jak to już donosiliśmy uległ zupełnej przemianie i odnowieniu, tak samo brzegi Wątku dziś są już uregulowane i wikliną obsadzone. Temi wszystkimi pracami kieruje p. Józef Szabesta z wielką pilnością — a ponieważ te roboty jeszcze nie są wykonane, przeto prosilibyśmy zamianować go ekspertem Rady i pozostawić mu ich wykonanie — a szczególnie wodociąg, aż do urządzenia wodotrysków w miejsce dzisiejszych basenów, gdyż każda zmiana przyniosłaby szkodę. *Redakcyja.*

Z początkiem jesieni przybędzie do Tarnowa na stały pobyt połowy pułk tarnowski Nro 57 wraz ze sztabem; Będą się więc Tarnowianie rozkoszować muzyką wojskową, lecz gdzie się wojsko pomieści? Rząd po kilka kroć już wzywał miasto, aby wybudowało koszary do czego się od dawna było obowiązowało, lecz niektórzy radni woleli zamiast radzić nad dobrem miasta, urządzić streiki i dążyć do rozbicia rady. Teraz nałoży rząd na miasto ciężkie kary, bo nie tylko nie zapłaci kasarnianego ale nadto każe miastu własnym kosztem wynajmować dla wojska koszary. Gdyby radni oni byli szli zgodą, byłaby już i propinacya wykupiona i kasarnie wystawione.

To też dla tego wielkiego pożytku
Cześć nawet boską jemu oddawano
I nie szczędzono stawić mu przybytku,
W którym go pilnie strzeżono, chowano,
Bo w tych świątyniach trwać miał długie lata
Strzeżony pilnie tą cześcią ułudną
By go z tych świątyń starczono dla świata,
Przez co szczędzono pracę ciężką trudną,
Któręj dobyte jego wymagało,
Co z wynalazkiem lepszym ustawało. *(C. d. n.)*

Niewinnie skazany.

(Przełożył z niemieckiego Fr. Stołobot.)

(Dokończenie.)

— „Płacząc rzuciłam się do nóg Hildegardy i opowiedziałam jej wszystko. Promyk radości zajaśniał w jej ciemnym oku — niestety! zbyt szybko zamgliło się ono napowrót. adwz — mogła

się spodziewać, że teraz będzie szczęśliwszą w swych poszukiwaniach za Wami niż dotąd, że będzie szczęśliwszą, niż ja do owego czasu byłam? Oświadczyłam swą gotowość do przeszukania jeszcze raz wszystkich owych okolic, po których niegdyś wałęsaliśmy się, do odszukania wszystkich towarzyszków niedoli z owych złych czasów, aby może od nich otrzymać jakąś wiadomość o Was, a jakkolwiek biedna matka bardzo się bała, aby w ten sposób nie odnaleść gdzie przypadkiem swego syna między wyrzutkami społeczeństwa, to jednak przyjęła chętnie me oświadczenie i zaopatrzyła mnie hojnie w pieniądze na drogę. Daremnie jednak obeszłam oba brzegi Renu, daremnie przejrzałam inne okolice, gdzie według mego spodziewania się mogła znaleźć takich ludzi, jak ci, między którymi niegdyś żyłam — nigdzie nie mogłam ani śladu po was dociec i już powzięłam zamiar powrócić do bolejącej matki bez żadnych wiadomości, gdy się dowiedziała, że w górach węgierskich mogłabym znaleźć kilku z tych, którzy niegdyś razem ze mną żyli, kiedyście to jeszcze mnie za swą matkę uważali. Tu, pomyślałam sobie, dowiesz się może co o nim, i bez namysłu poszłam szukać dalszej biedy. Zaledwo bowiem zbliżyłam się do wzgórzy tego

Ministerstwo wojny ma w tych dniach ogłosić postanowienie cesarskie, mocą którego ostatnia kampania pacyfikacyjna w Dalmacji południowej i Hercegowinie uznana zostanie za rok wojny. Wskutek tego wszyscy oficerowie, żołnierze: urzędnicy, którzy w kampanii tej udział brali, otrzymają medal wojenny i przy wejściu w stan spoczynku rok 1882 liczyć im się będzie podwójnie.

Dnia 8. lipca 1882 cehował p. Zwach rewizor bydło przy drodze za kościółkiem św. Trójcy na Terlikówce. Właśnie przejeżdżał tamtędy JO. Eustachy X. Sanguszek wraz z Księżniczką Teresą Sanguszkówną. Będąc ciekawy tej operacji wysiadł z powozu oddał lejce Xiężniczce a sam udał się na miejsce tej nieszczęsnej operacji.

I cóż Państwo powiecie, jedna z krów do tej operacji przeznaczonych wyrwa się jak zdziczała, wpada na konie, te się płoszą i unoszą Xiężniczkę wraz z powozikiem — uderzają o poręczowy słup Xiężniczka wypada do fosy — ale przecie szczęśliwie i bez uszkodzenia tylko powozik potrzaskały konie.

Ile strachu przeżył Xiąże nim dobiegł i zoczył ocaloną Xiężniczkę można sobie wyobrazić.

Na drugi dzień odprawiono na miejscu w kościele św. Trójcy nabożeństwo za szczęśliwe ocalenie Xiężniczki, która powstawszy z wypadku cała najpierw żałowała potłuczonego powoziku.

(M. D.) **Dnia 9. b. m. wyratował p. Aleksander Szponar**, radca rachunkowy przy kolei Karola Ludwika, — tonącą w Białe 15letnią dziewczynę Józefę Gąsiorównę, córkę wyrobnika, która dostawszy się na płetwę zaledwie jeszcze ręce z wody wyciągała, a zrozpaczony jej ojciec i kilku kąpiących się daremnie robili wysiłki dla jej ratunku. P. Szponar będąc w pobliżu, rzucił się w nurty i wyciągnął zupełnie już bezprzytomną — a po długim ratowaniu udało się ją przywołać do życia. Czyn ten zasługuje tem bardziej na pochwałę ile że p. Szponar sam jest ojcem licznej rodziny i należałoby, aby władze rządowe i kolejowe poświęcenie to, uznaniem swoim odszczególniły.

Tego samego dnia powracał nowo zamianowany inspektor podatkowy dla pow. Dąbrowskiego, p. Smolka który u nas był tego awansu się dosłużył — wraz z swoją żoną która powoziła z Tarnowa do Dąbrowy. Konie się spłoszyły skoczyły w bok wózek uderzył o słup kilometrowy tak nieszczęśliwie, iż powożącą wypadła o ten sam słup głowę rozcięła w skutek czego pozostaje bez nadziei życia. — Szkoda młodej matki i żony.

Na Żabińskiej ulicy są tylko dwie lampy na całej przestrzeni a i te palą się tak jasno, jak to się zwykło mówić „jak kaganek za Ickową duszę“

Otóż przestrzegamy oświecicieli, że tam mieszka redaktor „Orla“ i gotów coś o tem w „Orle“ napisać. Niechże choć szkiełka lepij czyszczą i nafty więcej nalewają. W każdym razie jeszcze jedna lampa w tem miejscu by się przydała.

Zmiany cen po trafikach. Papierosy dwucentowe ztaniały na 1½ ct. i zaprowadzono nowe papierosy ½ centowe, które co do smaku nie ustępują tamtym pierwszeństwa.

kraju, przywiodła mię ma zła gwiazda do gromady włóczęgów, między którymi się obecnie znajduję i mogłam to jeszcze nazwać szczęściem, że mi tylko te resztki zabrali jakie jeszcze miałam przy sobie, a od okropnej nędzy w ten sposób mię uwolnili, że mi pozwolili swoje dzieci piastować i swych chorych pielęgnować.“

I na tem zakończyła stara swe opowiadanie, które na Tobianku głębokie zrobiło wrażenie. Opowieść ta wyrwała z serca jego straszne przekonanie, że pochodzi od zbójcy i wtedy po pierwszy raz zabłysła w duszy jego nadzieja, że i dla niego może jeszcze zakwitnąć szczęście oparte na prawnych obywatelskich stosunkach. Niecierpliwie wyczekiwał chwili swego zupełnego wyzdrowienia; wreszcie nadeszła ona — a z nią rozjaśniała jego smutna dotąd dola.

Od dawna zauważano przy pułku jego nieobecność; a ponieważ żadna nie mogła zachodzić wątpliwość co do jego doświadczonej wierności i uczciwości, domyślano się tylko jego śmierci z rąk nieprzyjaciół albo jego niewoli; to też i przełożeni i towarzysze jego nie mało się zdumiali, gdy pewnego dnia zjawił się

Pani Modrzejewska ofiarowała na szkołę koronarską w Zakopanem 100 rubli.

Donoszą nam z Przemyśla, iż komitet wystawy tamtejszej miał ogromne z przyjęciem przemysłowców Bialskich trudności do zwalczenia — nie tylko bowiem, że zgłosili się oni po upływie terminu gdy wszystkie budynki stawiane odpowiednio do zgłoszeń już są na ukończeniu — więc w tych pomieszczeniach ich było nie możliwem a nawet miejsca do budowy osobnego budynku już nie było — prócz tego przemysłowcy Bialscy nie chcieli ponieść kosztów budowy własnego pawilonu, tak że komitet pragnąc przedstawić zwiedzającym wystawę, zebrać produkcje całego kraju nie tylko zmuszony był uwolnić ich od opłaty placowego, lecz nawet z własnych funduszy znaczną subwencję pieniężną na budowę tego pawilonu przeznaczyć.

Dnia 7. lipca o godzinie 1ej w nocy zmarł nagle na udar sercowy generał Skobelew w Moskwie w mieszkaniu jednego ze swoich znajomych. Nieżywego przeniesiono do hotelu Dusseau, gdzie mieszkał dopiero od 2 dni, przybywszy ze swych dóbr do Moskwy. Pogrzeb odbył się dnia 11 lipca w asystencji WW. książąt Mikołaja i Aleksa oraz ks. Leichtenberskiego, generalicyi, gubernatora i ministra wojny. Wielcy książęta i generałowie wynieśli na swych barakach trumnę z cerkwi. Jak podają, miał Skobelew całą noc bankietować a nadużycie napojów alkoholicznych miało wywołać śmierć gwałtowną i niespodziewaną.

Ministerstwo handlu i ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu król. węg. udzieliło p. Józefowi Merzowi, chemikowi z Borysławia wyłącznego przywileju jednorocznego na automatyczny aparat do wyciągania i czyszczenia mineralnych tłuszczów i na sposób postępowania przy tem. Opis przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, jest przechowany w ck. archiwum przywilejowem. Dz. P.

† Dowiadujemy się, iż dnia 10. lipca o godzinie 6. rano umarł w Wiedniu Jan Nahlik pensjonowany Radca sądu krajowego po długich a ciężkich cierpieniach w 71 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 12. lipca o godzinie 3 po południu. Obrzędem pogrzebowym zajęła się „Entreprise des pompes funebres“ we Wiedniu. Przed pogrzebem odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym św. Trójcy. Jan Nahlik posiadał krzyż zasług wojskowych.

Usunięcie z obiegu banknotów 5-reńskowych. Nieprzyjmowanie w c. k. kasach podatk. starych banknotów po 5 złr. w miastach wielce niedogodne, po wsiach, i na prowincyi stało się formalną klęską, na której ucierpi głównie lud wiejski. Korzystają z tego spekulanci, którzy obecnie wykupują wycofane z obiegu banknoty o 50 ct. taniiej, a nawet i więcej. Wyzyskują oni nieporadność i nieświadomość chłopą, któremu kasa podatkowa przyniesionego w podatkach banknota nie przyjęła. Zdaje się, że byłoby bardzo łatwo polecić kasom przyjmowanie banknotów starego stępla przy pobieraniu należności skarbowych, a nawet gdyby naznaczono jakąś drobną opłatę za przesłanie tych banknotów do Wiednia, byłoby to o wiele dogodniejsze dla stron, niż obecne postępowanie, które naraża też strony na niesumienne wyzyskiwanie. Cz.

wśród nich ów uważany za zgubionego i swemu dowódcy wyjawiał, co sam o sobie niedawno był zasłyszal i co się z nim w ogóle od dnia zniknięcia działo. Uważnie słuchał pułkownik wyjaśnień wracającego żołnierza a dola młodego człowieka wzruszyła ludzkie jego serce.

Ponieważ od dawna mu już sprzyjał za jego dobre prowadzenie się w obozie i za okazane przezeń męstwo wobec nieprzyjaciół, postanowił teraz być nadal obrońcą nieszczęśliwego i gdy wkrótce potem głównodowodzący odbywał przegląd tego oddziału wojskowego, polecił mu pułkownik swego poddanego prosząc, aby dlań wyjednał łaskę u cesarza Leopolda I. Dowódca uczynił, co uznawał za stosowne, skoro o wszystkim dokładnie się wywiedziało i niedługo trwało, gdy nadeszło do obozu pismo podpisane przez Najwyższego Wodza tej treści, iż wyrok sądu zapadły niegdyś przeciw biędnemu Tobiaszowi Janowi uznany zostaje z powodu swjej niesprawiedliwości za nieważny i niebyły a skazanemu, który okazał się wiernym mężem i nieustraszoną wojownikiem z woli Najwyższej Władzy uroczyste i publicznie wraca się wszelką cześć i prawa obywatelskie, których tak długo z powodu dorywczego

*) Z Wiedeńskiego turnieju szachistów, który się rozpoczął dnia 9. Maja b. r. a skończył 26. Czerwca b. r. notujemy co następuje: Do turnieju zgłosiło się 18. szachistów a mianowicie: Bird, Blackburne, Englisch, B. Fleissig, Hruby, Mackenzie, Mason, Dr. Meitner, Dr. Noa, L. Paulsen, A. Schwarz, Steinitz, Tschigorin, Ware, Weiss, Winawer, Wittek i Zuckertort. — Nagród było sześć; z tych wzięli: *Steinitz i Winawer pierwszą* w wysokości 2000 złr. i 1000 franków i *drugą* w wysokości 2500 franków po połowie; *Mason trzecią* w wysokości 1200 franków; *Mackenzie i Zuckertort czwartą i piątą* w wysokości 800 i 600 franków również po połowie; *Blackburne zaś szóstą* w wysokości 400 franków.

Z 34 partij, jakie każdy z szachistów przez czas turnieju zrobić musiał mieli: Steinitz i Winawer 24 wygranych, Mason 23 wygr., Mackenzie i Zuckertort 22½ wygranych. Z austriackich szachistów nie otrzymał ani jeden nagrody. Jeden tylko Englisch miał 20½ wygr., Wittek tylko 17 zaś pp. Hruby, Schwarz i Weiss mieli 16 wygranych partij.

Sprawy szkolne.

W przeszłym numerze „Orla“ przyrzekliśmy podać Szanownym Czytelnikom naszym przebieg popisów wszystkich szkół ludowych, bośmy myśleli, że podczas ogórkowego sezonu nie będziemy mieli materiału do zapełnienia „Orla“.

Wprawdzie w mieście pusto, bo młodzież rozjechała się do domów, a ubytek jej bardzo jest wydatny w naszym grodzie, co daje do myślenia Ojcom miasta, że na szkoły nie należy szczędzić; ale mimo to mamy bardzo wiele materiału i dla braku miejsca musimy odłożyć opisy te zupełnie — boć są one nawet tak jednostajne iż podawszy opis jednej szkoły trzeba by się zawsze powtarzać. Można by wprawdzie podać, gdzie też więcejłożono pracy i pilności; ale dziś nie chcemy jeszcze czynić tej różnicy — podnosimy tylko tę okoliczność, że popisy publiczne są kontrolą publiczną pracy nauczycieli i powinny być zastosowane we wszystkich szkołach, by raz ustała samowola, złość i prześladowanie czasem najzdolniejszej młodzieży za jej młodość i otwartość, lub swawolę.

Będąc zasypiani korespondencyami, którym dajemy pierwszeństwo przed naszą własną pracą — podajemy tylko mowę z popisu względnie klasyfikacji szkoły żeńskiej jaką pożegnała kończąc nauki w tej szkole panna Marya Warmaska uczennica VIII. kl.

Egzamin, koniec roku szkolnego, to czas żniwa, czas zbioru plonów całego roku, ale jeszcze nie czas zbiorów całego życia, bo praca szkolna uczennic, to zasiew, którego owoców dopiero w lecie i w jesieni życia oczekiwać należy. A dla nas uczennice klasy VIII ten egzamin, ten ostatni popis, to rachunek, to obliczenie ilości zasiewu przy końcu siejby. A kiedy już rachunek ukończony, kiedy ilość zasiewu przejrzana, to teraz idźmy w ślad poprzedniczek i pożegnajmy jak one serdecznymi słowy ten zakład, który nas przyjął dziećmi nierozwiniętymi fizycznie i duchowo a który po latach ośmiu opuszczamy na zawsze. Bo i dla czegoż nie miałybyśmy ich naśladować? dla czegoż miałybyśmy być mniej wdzięczne niż one? Wszak

wyroku był pozbawiony. Miał także nosić przydomek „Zentha“, ponieważ się odznaczył w bitwie pod Zentą.

Trudno odmalować radość, jaka przy wręczeniu tego zaszczytnego listu młodzieńca opanowała. Po tylu latach dźwigania potajemnie ciężaru niezasłużonej strasznej hańby, zabłysła i dlań nowa wiosna nadziei, gdyż mógł mieć widoki życia pełnego zaszczytu i szczęścia obywatelskiego. Z wiadomością odnalezienia go powróciła stara Elżbieta już dawno do matki, skoro po wyzdrowieniu odpro-wadziła go była do obozu; gdy następnego roku pokój zakończył wojnę u granic Węgier, pospieszył za Elżbietą Tobiasz z chwalebnem świadectwem odbytej służby i wkrótce potem po pierwszy raz w swem życiu padł w objęcia matki, której los w dniach podstarzałości powrócił ten kwiat rozkoszy jakby na znak przebaczenia za błąd młodości.

Nie trudno się domyśleć, dokąd Tobiasz prędko z objęć matczyńskiej miłości się wyrwał.

Znalazł swą Iłgę kochającą go jak dawniej a jej zacny ojciec dawny jego wybawiciel, przyjął go jak własnego syna i wkrótce błogosławieństwo kościoła związało oba te serca, które natura dla siebie stworzyła.

i nas uczono w domu oceniać tych, którzy nam życie duchowe dają i w nas kształcili serca te same przewodniczki i my rozwinięliśmy się o tyle, by pojąć wartość nauki i wartość pracy tych, którzy z nami podejmowali. Wiele też i my podobnie jak nasze poprzedniczki roku zeszłego z rzewnem, tkliwem uczuciem żalu, ze łzawem okiem opuszczamy te mury, które choć niepozorne, nie nęcające z wierzchu, przecież dla nas tak powabne wspomnieniami lat kilku. I my jak one opuszczamy z sercem pełnem wdzięczności tych, którzy starając się o dobro i rozwój tej szkoły, dali nam możność kształcenia się umysłowo i moralnie; opuszczamy naszych szanownych nauczycieli i nauczycielki, które jak troskliwe piastunki wykołysały dusze nasze będące w powiciu i wypiały je do przyszłego życia. A opuszczając zakład i wszystkich, którzy z nim w jakimkolwiek związku zostają, żegnamy wyrazami najgłębszej podziękii Was wszyscy Wielmożni Przełożeni i Opiekunowie tego zakładu — dzięki Wam za trudy i starania około niego, bo starając się o jego rozwój postaraliście się o zapewnienie nam warunków duchowego postępu w przyszłości. Żegnamy Cię i dzięki Ci składamy Wielmożny Panie Dyrektorze za to że z czujnością stróża stałeś na straży, by wychowanie nasze i rozwój ducha naszego prawidłową i raz wytkniętą postępował drogą.

Przyjm od nas podziękowanie Wielebny Księżę Katecheto, że jako wysłannik wspólnej naszej matki kościoła dołożyłeś wszelkich starań, by nas na dobre dzieci tej Matce przysposobić. — Żegnamy Cię Szanowna nauczycielko języka polskiego i historii — dzięki Ci, że dałaś nam poznać piękności ojczyźnej mowy, które wykazując starałaś się w nas zaszczerpić zamiłowanie wszystkiego co swojskie, co ojczyźne, co piękne — dzięki Ci, że ucząc historii rozwijałaś przed nami typy zacnych charakterów kobiecych, wskazując nam zakres naszego działania i pouczając cnotą niewieści. Żegnaj nam i przyjm nasze dzięki Szanowna nauczycielko języka niemieckiego za trudy, jakie miałaś w naginaniu języka naszego do wymawiania obcych dźwięków, za zaznajomienie nas z pięknościami jednej z najbogatszych literatur w Europie. — Żegnamy i Ciebie z podzięką na ustach Szanowna nauczycielko nauk przyrodniczych i robót, bo wskazując na twory i siły przyrody nauczyłaś nas podziwiał i uwielbiać jej Twórcę a ucząc robót praktycznych i misternych ochroniłaś nas na przyszłość od nudów i innych szkodliwych następstw jakie sprowadza u kobiety bezczynność. — Z wdzięcznością i podzięką żegnamy i Ciebie Szanowna nauczycielko matematyki i rysunków, która cyframi i liniami geometrycznymi przysposobiłaś nas do życia praktycznego, o którym nikt z nas przy najbujniejszej fantazyi i najwznioślejszych uczuciach zapominać nie może, jeśli się nie chce narazić na smutne wynikające stąd następstwa. — Bywaj nam zdrowa i Ty nauczycielko śpiewu, która obudziłaś w nas poczucie piękna, dając poznać zgodność i harmonię tonów; obudziłaś w nas zamiłowanie śpiewu, który nie-raz ukołysać potrafi przykre, smutne uczucia. — Żegnajcie nam wreszcie i bywajcie zdrowe wszystkie Szanowne Panie nauczycielki tego zakładu, które czemkolwiek choćby tylko jednym słowkiem przyczy-niłyście się do naszego wychowania lub wykształcenia.

A teraz czas się i nam pożegnać drogie moje koleżanki! Ale jakże to przykro wymówić to słowo: „żegnaj“ do tych z którymi się tyle chwil przeżyło, przeżywało, prześpiwało a czasem i przebo-łało! to też to słowo to dźwięk struny bolesnej, której drganie, wiem że i w Waszych odbija się sercach. Więc żeby sobie choć cokolwiek osłodzić tę chwilę rozstania, przyrzeknijcie mi Drogie moje, że nigdy o mnie nie zapomniecie tak, jak i ja o Was pamiętać będę a spójnią łączącą nasze myśli niech będzie dążność ku dobremu a choć drogi naszego żywota w różne rozbiegną się strony, niech przecież wspólną naszą drogą będzie droga cnoty. — Z tém świętem postanowieniem w sercu opuścimy ten zakład a wtedy możemy być pewne, że i życie nie wyda się zbyt przykre, bo przekonanie, że postępujemy tak jak postępować powinniśmy, osłodzi nam doczesnej pielgrzymki przykre chwile, których obyście miały jak najmniej w życiu, życzę Wam w tej uroczystej dla was chwili. Bywajcie zdrowe drogie moje koleżanki! Bywajcie zdrowe!

Zamykając opisy w szkołach podnieść musimy przed innymi popis w szkole więziennąj tut. c. k. Sądu obwodowego, który się odbył w niedzielę dnia 9. lipca b. r.

Sala przystrojona w zieleni, dywany, popiersie Cesarza i dwa obrazy tj. Cesarza i Cesarzowicę, tudzież kilka obrazów historyczno polskich zapełniła się najpierw gośćmi najdoborowszymi naszego miasta.

Następnie weszli uczniowie w więziennem ale czystem ubraniu. o bladych twarzach mimo troskliwości o ich zdrowie ze strony c. k. Sądu a w szczególności p. Prezydenta — między którymi było około siedmiu izraelitów. Wybitną cechą tej szkoły była różnica wieku byli bowiem w wieku dojrzałym a niestety i młodzieńcy.

Popisowi przewodniczył p. Franciszek Habura c. k. inspektor okręgowy, a ze strony J. E. Xiędza Biskupa delegat X. Radwański, który pytał katechizmu udzielanego przez jednego Xiędza OO. Bernardynów.

Szkoła ta podzielona jest na dwa oddziały. W pierwszym początki czytania idą trochę sztokato, bo trudno starych odzwyczaić od mazurowania lub przesadzania; w drugim oddziale widać już pracę nauczycieli.

Wszystkie przedmioty, jak: czytanie pogładowe, rachunki, geografia nawet historia kraju rodzinnego szły wybornie, a nawet z niejakim uczuciem. — Przy deklamacji o Tatrach Wincentego Pola która poszła z całą modulacją tonu i gestykulacją niejednemu silniej uderzyło serce.

Popis zakończyła klasyfikacja. Było kilku obdarzonych nagrodą, którą stanowiły ozdobne książki do nabożeństwa.

Nie wymieniano tych biedaków, których obdarzono nagrodą, nie chcąc ich nazwisk podawać szerszej publice.

Po rozdaniu premij przemówił okolicznościowo c. k. inspektor p. Franciszek Habura. — Widać było, że się do mowy nieprzygotował, ale zato mówił od serca i pięknie.

Podziękował przede wszystkim JWu Prezydentowi, iż pierwszy podjął tę wielką myśl siać oświatę pomiędzy ludzi upadłych, podniósł trudy i zasługi jego około utrzymania tej szkoły — podziękował dalej kierownikowi tej szkoły p. Gabryelskiemu i trzem innym nauczycielom, z których pp. Mazurkiewicz i Tarsiński okazali przy popisie naczelne dowody swjej pracy — co bardzo cieszyło ich Dyrektora p. Szubowicza.

Wreszcie przemówił do uczniów, którym przedstawił i dobrodzieja i dobrodziejstwo szkoły, przedstawił im ich smutny stan i możliwość podniesienia się z upadku.

Na to przemówienie odpowiedział JWny Prezydent p. Zawadzki także krótko; ale tak serdecznie, że niejednemu łza zakręciła się w oku, gdy na samym wstępie wyrzekł: „Zawsze twierdziłem i twierdzę że człowiek nie rodzi się zbrodniarzem, że na ten upadek człowieka wpływają — otoczenie, brak oświaty i stosunki majątkowe. Toż w każdym uznaje człowieka i podjąłem myśl, którą dał mi Bóg przeprowadzić — a za pomocą X. Bazylego Ilnickiego, inspektora krajowego, który przeszłego roku był obecny popisom udało mi się uzyskać u Ministra sprawiedliwości wyższą dotację tak iż dzisiaj pp. nauczyciele lepiej będą wynagradzani za ich pracę a i na przyborach wiele szkoła zyskała.“

Podziękował dalej OO. Bernardynom za bezinteresowną katechizację, nauczycielom a w szczególności kierownikowi za ich pracę i obecnym gościom za zaszczytowanie swą obecnością.

Całą uroczystość zakończył Hymn ludowy odśpiewany przez uczniów przy akompaniamencie fisharmonii i skrzypców.

Nie możemy pominąć, że zarządca więzień p. Pindelski umożliwił i uprzyjemnił gościom dłuższy pobyt wśród ogromnej spiekoty i zaduchu w sali rozdawaniem wody sodowej, która orzeźwiła prawie mdlejących z upału. — Niech Bóg szczęści pocztę pracy! K. W.

NOWOŚCI.

***) Nowy kanał.** Rząd francuski ma obecnie w planie połączenie oceanu atlantyckiego z morzem śródziemnym przez wybudowanie ogromnego kanału między Bordeaux a Narbonne, po którym mogłyby i największe okręty swobodnie żeglować i przez to uniknąć tak wielkiej kołowej drogi przez Gibraltar. Koszta budowy tego kanału wynoszą przeszło 1.500 milionów franków (przeszło 675 milionów złr.)

***) Walka z pszczołami.** Donoszą z St. Pölten o następującym ciekawym a zarazem smutnym wypadku:

„Maleńka miejscowość w bezpośredniej bliskości St. Pölten była niedawno widownią okropnej sceny. Pewien wieśniak wioząc parą koni dobrze wyładowany wóz drzewa do St. Pölten; w drodze zgubił koni podkowę, a wieśniak stanął rad nie rad przed kowalem, mieszkającym tuż przy gościńcu, ażeby mu tenże konia podkuł. Kowal ów wiejski trudnił się także przy swoim rzemiośle chodową pszczoł i miał już sporą pasiekę (około 50 pni) w ogrodzie przytykającym do kuźni. Wieśniak porucił kowalowi konie, sam zaś odszedł na chwilę. Podczas, gdy kowal zajęty był w kuźni przyrządzeniem podkowy, nadleciało kilka pszczoł i zaczęło konie kłuć. Konie jeszcze dosyć młode rozwiścieklone bolesnymi ukłuciami pszczoł zerwały się i poleciały z wozem obładowanym drzewem jak szalone prosto w ogród przełamawszy płot okalający ogród i pasiekę. Cały szereg ulów (około 25) został w jednym

momencie przewrócony i zdruzgotany kopytami i kołami, podczas gdy pszczoły w ogromnej ilości z ulów wylatywały, ażeby się zemścić na niszczycielach. Konie mogły już tylko kilka kroków naprzód zrobić, gdyż wnet stanął im na przeszkodzie 12 cali gruby mur ogrodowy. Pszczoły rzuciły się z zacięłością na konie, które tymczasem zaplątawszy się w krzakach razem z wozem się przewróciły. Wyteżywszy jednak wszystkie swe siły zerwały się z ziemi i starały się urwać od wozu, ale nadaremnie. Podkowami i dyszlami wybiły podczas tego spory otwór w murze, nie mogąc jednak dać rady upadły na ziemię i poddały się zupełnie pszczołom napadającym na nie co coraz gęstszych i liczniejszych rojach. Cała ta okropna scena nie trwała może ani dziesięć minut, gdy kowal wyszedł na dwór, chcąc zobaczyć co się też z końmi dzieje, nie wyprzęgnawszy ich dla tego, ponieważ sądził, że pszczoły od wielu lat z końmi obznajomione, nie zrobią koniom i tym razem nic złego. Jednakowoż przerachował się, gdyż w pasiece był kilka nowych ulów. Rozdrażnione pszczoły opadły także kowala i okropnie go pokłuły. Jeden koń zginął wskutek pokłucia w 2 godziny, drugi zaś w 5 godzin. Śmierci zaś kowala w tak okropny sposób pokłutego, oczekują w każdej godzinie. Twarz jego wskutek opuchnięcia zmieniła się nie do poznania. Pszczoły zajmowały brzęcząc jeszcze przez 8 godzin pobojowisko a przez ten czas nie śmiał się nikt do nich przybliżyć. Dopiero późnym wieczorem odważono się uprzątnąć z ogrodu ciała obu koni i wóz. Właściciel koni zażądał pomimo tego od kowala a ewentualnie od tegoż spadkobierców kwoty 700 złr. tytułem odszkodowania za oba konie.

***) Prąd elektryczny naprawia wino.** Francuskie dzienniki podały niedawno dosyć ciekawą wiadomość, że się udało cierpkie i nie do użycia wina zrobić przez to dobremi do użycia, iż się zanurza do beczek takim winem napełnionych oba bieguny galvanicznego stosu i przez niejaki czas zostawia wino na działanie prądu elektrycznego.

Doświadczenia jakie w tym celu robiono wykazały, że elektryczność da się do tego celu bardzo dobrze użyć, i że otrzymane wino jest bardzo smaczne i nabiera tylko dobrych własności. . . . Zdaje się prawie, że elektryczność jest w naszych czasach „środkiem uniwersalnym.“

***) Pierwsza pomoc lekarska przy otruciu.** Środek jaki tutaj poniżej podajemy jest bardzo praktyczny, gdyż najprzód znajduje się prawie w każdym domu, a powtórę jest bardzo dobrym środkiem przeciwko otruciu szczególnie w początkach leczenia. — Bierze się kapiatą łyżeczkę od kawy ordynarnej soli kuchennej, połowę tej ilości gorczycy i rozpuszcza w filiżance ciepłej lub zimnej wody, albo tylko dobrze zmiesza i w całej objętości daje się pacjentowi do zażycia.

Środek ten działa natychmiast jako środek na wonity, a w ten sposób usuwa się truciznę z żołądka. Ażeby zaś zniweczyć działanie pozostałej reszty trucizny daje się choremu najprzód białko z jaja, a następnie filiżankę mocnej czarnej kawy, gdyż oba te środki niszczą zupełnie działanie trucizny.

***) Konfiskata talerzy z masy papierowej.** W Wiedniu skonfiskowano przed kilkoma dniami wszystkie talerze z masy papierowej, które miały służyć jako trutka na muchy z tego powodu, gdyż miały w sobie arszenik i zakazano pod najsurowszą karą dalszego wyrabiania i sprzedawania podobnych talerzy z masy papierowej.

***) Medale pamiątkowe.** Podkomitet, który został ustanowiony na to, ażeby się zajął sporządzeniem medali na pamiątkę oswobodzenia Wiednia r. 1683 przez Sobieskiego i na pamiątkę otwarcia nowego ratusza w Wiedniu r. 1883, postanowił wybić 2 medale. Pierwszy ma przedstawiać po jednej stronie portrety wszystkich wybitnych osobistości, które brały udział w odsieczy Wiednia, po drugiej zaś allegoryczny obraz zwycięstwa cywilizacji nad barbarzyństwem Wschodu. Drugi medal postanowiono oddać Pp. Scharffowi i Tautenheymowi do wypracowania.

***) „Union centrale des arts decoratifs“** w Paryżu, jest obecnie zatrudniona przygotowaniem do nadzwyczaj interesownej wystawy, mającej się odbyć w pałacu dla handlu i przemysłu. Wystawa ta poświęcona jest najrozmaitszym wyrobom z drzewa, tkanin i papieru. Wystawa zostanie otwartą już 1. Sierpnia b. r. i będzie trwała 3½ miesiąca.

***) Skarb.** Przed niedawnym czasem znaleziono na duńskiej wyspie Bornholm skarb, który należy do najkosztowniejszych skarbów znalezionych dotychczas w Danii. Znalazł go nauczyciel Jørgensen podczas poszu-

kiwań w grobach kościoła Ibskierskiego. Skarb ten składa się z różnych złotych przedmiotów. Najkosztowniej szał są: sztabka złota dłga 4 $\frac{5}{8}$ cali, waząca 300 gramów i 29 sztuk złotych monety staro-rzymskiej wazących 127-8 gr. tak, iż wartość samego tylko kruszczu wynosi najmnij 600 złr. — Monety te są częścią z czasów zachodnio-rzymskiego cesarstwa a mianowicie za panowania Walentyniana III. (425—455) i Gliceriusza (473); częścią zaś z czasów wschodnio-rzymskiego cesarstwa a mianowicie za panowania Teodozego II. (408—450), Marcyana (450—457), Leona I. (457—474), Zenona (474—491) i Anastazego (491—518).

***) Rozszerzenie kanału Suezkiego.** Jak „Phare d' Alexandrie” donosi, jest Ferdynand Lesseps zajęty obecnie dosyć trudnem zadaniem, jak usunąć na kanale suezkim brak miejsc do wymijania się okrętów, który się dotkliwie daje uczuć, i jakby można umożebnić nieprzerwaną jazdę okrętów, tak ważną ze względów handlowych. Lesseps ma obecnie dwa projekta na myśli. Według pierwszego musiano by kanał w całej jego długości rozszerzyć, a przynajmniej na pojedynczych miejscach, przez co ułatwiliby się wymijanie okrętów; zaś według drugiego należałoby przekopać jeszcze jeden kanał równoległe do starego i połączyć go kilkoma przekopami ze starym. Rozumie się samo przez się, że kosztu budowy tego nowego kanału nie wynosiłyby już tyle, co obecnie istniejącego, którego budowa kosztowała do r. 1877 przeszło 470 milionów franków (blisko 212 milionów złr.)

***) Wiedeńskie obserwatorium astronomiczne** otrzymało niedawno z fabryki Grupp'skiej w Dublinie olbrzymi teleskop. Do transportowania tego kolosalnego instrumentu z dworca kolei, użyto wozu z zaprzęgiem 8 koni czemu nikt się nie będzie dziwił, jeżeli się dowie, że teleskop jest długi 30 stóp, średnica jego wynosi 27 cali, ciężar zaś 70 cetnarów.

Rozmaitości.

Strasza pokuta. Kiedy raz we Francji okropny głód panował, postanowiono umartwieniem ciała przebłagać Boga i polecono trzech-dniowy post.

Znajomość przepisów. Pewna dama nie zażywająca najlepszej sławy pod względem prowadzenia się, chciała raz okazać się bardzo enotliwą i rzekła gromko do jednego pana, który przemawiając do niej nieco dwuznacznego użył wyrażenia. — „Mój Panie! proszę się nie zapominać i nie przemawiać do mnie w ten sposób, bo ja znam przepisy moralności.” — „Jak złodziej przepisy policyjne” — dorzucił ów pan w odpowiedzi i pożegnał damę.

Znajomość języków. Podczas uczty instalacyjnej wniósł jeden ze starszych proboszczów zdrowie instalowanego młodszego kolegi i palnął przy tem mowę po łacinie. Nowo mianowanemu proboszczowi wypadało też odpowiedzieć po łacinie, ale niestety czuł, że wiele słów w tym języku tak na poczekaniu skleić by nie potrafił a z resztą przygotował sobie i umiał już na pamięć piękną mowę polską. Puścił się więc na wybieg i rzekł: „Święci Apostołowie mówili rozmaitymi językami. Dar ten przeszedł i na nas; my mówimy rozlicznymi językami, co zaraz udowodnię. Oto Najprzewielebniejszy nasz Senior przemawiał po łacinie, ja odpowiadam po polsku a nie wątpię, że następny mówca znów w innym przemówi języku.” — Po tym wstępie wygłosił instalat swą polską mowę.

Kto panem? Narodową cnotą Rosyan jest żyłka złodziejska. Wszystkie posady płatników (kasyerów) przy kasach rządowych, wojskowych i bankowych nawet w głębi Rosyi obsadzone są Polakami lub Niemcami, bo Moskał kasyer musi w ciągu roku kasę okraść.

Zaletę tę cenią oni sami bardzo wysoko, to też złodziej ma tam ogromne ułatwienia i wielkiego doznaje poważania. W Rosyi nikogo nie można posadzić o kradzież, jeżeli się nie ma dwóch świadków kradzieży, a jeżeli złodziej dostanie się przed sąd, obchodzą się z nim tam lepiej, niż z każdym innym obywatelem. Dziwny ten zwyczaj był przyczyną następującego zajścia:

Pewien obywatel złapał na kradzieży jakiegoś obdartego wisusa i stawił go przed sądem. Przy przesłuchaniu zawołano złodzieja do izby sądowej wyglądającej zazwyczaj jak przepyszny salon, kazano mu siadać, poczem sędzia zapytał: — „Jak się Pan zowie?” Złodziej pomyslał sobie: Eh przecież nie o mnie się pyta, bo ja na Pana wcale nie wyglądam, aha! panu chodzi o nazwisko tego pana, com go okradł — i wymienił wiadome mu nazwisko. „Skąd pan pochodzi?” — pytał se-

dzia dalej. — „Pewno mi nie nie będzie, mruknął sobie złodziej, bo się nic o mnie nie pytają, ino wciąż o tego pana, co mię zaskarżył” — i nazwał wieś, w której pan ów mieszkał. Po kilku jeszcze mniej ważnych pytaniach puszczono złodzieja z dodaniem zakazu, by się z miejsca pobytu nie wydal. Po tygodniu przynosi woźny na wieś do dworu wyrok opiewający na imię pana wsi a skazujący tegoż na 7 dni aresztu za kradzież dokonaną we dworze. Nie nie pomogły przedstawienia, rad nie rad musiał pan udać się do kozy i dopiero po 24 godzinach zdołał się wytłumaczyć, że nie on skradł, ale jego okradziono.

Niegrzeczny. Aktor grający rolę zbójcy pada z ręki mściciela i leży na scenie podczas dalszej gry reszty występujących aktorów. Naraz zbiera mu się na kichanie i palnął z nosa jak ze strzelby. Ktoś z parteru zawołał: „na zdrowie;” na to zabity odrzekł grobowym głosem: „W piekle „Bóg zapłać” się nie odpowiada, więc wybacz, że nie po-dziękuję.”

Dobra gra. Pewien aktor grał rolę starca, ale prawie nic jej nie umiał. Oburzony gość z krzesel mruknął: „Ależ to obrzydliwie! on nie nie umie.” — Siedzący obok aktor nie grający tym razem odrzekł: Ale właśnie gra całkiem naturalnie, przecież starca musi pamięć zawodzić.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czas pisze: W ostatnich czasach Wydział krajowy idąc po większej części za opinią kuratorji dla spraw przemysłu domowego załatwił kilka ważniejszych spraw z tej dziedziny. Z tkaczami w Korczynie sprawa w połowie załatwiona, bo powstaje tam spółka zarobkowa mająca pomoc zapewnioną z funduszu krajowego w formie pożyczki bezprocentowej. Chodzi tylko o pewne zmiany w projekcie statutów. W Błażowie spółka podobna już nietylko istnieje, lecz w krótkim bardzo czasie może się wykazać dodatnimi rezultatami. Z powiatu jasielskiego weszła prośba o pomoc celem założenia szkoły garncarskiej w Kołaczycach. Ten sposób poparcia przemysłu garncarskiego w Kołaczycach wydał się nieodpowiednim tak kuratorji dla spraw przemysłu domowego jak i Wydziałowi krajowemu, gdyż założenie nowej szkoły garncarskiej połączone jest z trudnościami i ofiarami, które nawet we Lwowie nie dają się tak łatwo usunąć. Garncarstwu w Kołaczycach wystarczy jednak urządzenie warsztatu wzorowego i na ten cel fundusz krajowy użyczy swojej pomocy. Przedewszystkiem wyznaczy się stypendjum dla garncarza, któryby pojechał do Kołomyi i wydoskonaliwszy się w tamtejszej szkole garncarskiej, mógł potem kierować warsztatem wzorowym w Kołaczycach. Prośbie o pomoc celem założenia szkoły koszykarskiej w Kańczudze (powiat Łańcucki) prędzej już można zadość uczynić, bo urządzenie takiej szkoły wymaga stosunkowo małych kosztów. Na pomoc krajową czekają także powroźnicy w Radymnie. Żyje tam z powroźnictwa 300 rodzin, ale bardzo nędznie, bo pijawki żydowskie monopolirują dochód cały. Żydzi wykupują przędzę w okolicy i płacą potem za robotę tyle tylko, ile najędźniejszy robotnik potrzebuje na życie. Aby kres położyć temu wyzyskiwaniu oburzającemu, niepotrzeba zakładać szkoły, bo powroźnicy z Radymna znają rzecz swoją wybornie, lecz tylko zorganizować i poprzeć zawiązanie spółki zarobkowej w ten sam sposób jak w Korczynie dla tkaczy. Tej pomocy nie odmówi kraj ludności Radymna.

My sądzimy, że łatwość odbytu jest najlepszą dźwignią przemysłu, dlatego też wypadałoby, aby spółka garncarska z Kołaczyc założyła skład w Tarnowie, bo dotąd wyroby swe sprzedają garncarze hurtownie żydom i ci cały zysk z ich roboty biorą.

L. 1801. Podpisany Komitet pragnąc przed otwarciem wystawy wydać katalog obejmujący dokładny opis wszystkich okazów, wezwał nietylko przez krajowe dzienniki lecz prócz tego do każdego z P. T. wystawców wystosował osobną odezwę o nadesłanie potrzebnych do katalogu dat.

Gdy dotychczas wielu P. T. wystawców niepojmując własnego interesu opisu swoich okazów nienadesłali, przeto upraszamy ich o nadesłanie potrzebnych dat najdalej do dni sześciu gdyż w przeciwnym razie tylko ich winą będzie jeżeli w katalogu pominięci lub tylko pobieżnie wymienieni zostaną.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej
Przemysł dnia 10. Lipca 1882.

Stanisław hr. Stadnicki, Prezes. Kazimierz Dworski, Sekretarz.

Komitet wystawy Przemyskiej podaje do powszechniej wiadomości, iż wystawa nieodwołalnie 31. Sierpnia otwartą zostanie; że wystawa koni, owiec, trzody, drobiu i królików, rozpoczyna się 31. Sierpnia — zatem okazy te najdalej 30. Sierpnia na miejscu wystawy być muszą; ponieważ zaś wystawa bydła rogatego rozpoczyna się 6. Września — winno ono już 5. Września być na miejscu, maszyny i narzędzia atoli rolnicze muszą być już 24. Sierpnia ustawione na placu wystawy — wszystkie zaś inne okazy najdalej do 28. Sierpnia.

To i owo.

Licho nadało tego mego redaktora. Tak uroczu sielankowo napisałem moją kronikę do przeszłego numeru „Orła“, że zdawało mi się, iż już spię na zdobytym laurze — gdy w tém poczciwy redaktor powiada mi: ustąp bracie dla kroniki „Co sływać“ bo już sam tytuł czytelnika w większą ciekawość wprowadza niżeli To i owo — ta i ustąpiłem.

A dziś pożał się Boże ani rusz poetycznego nastroju. W tamtęj kronice pisałem: jak cudny ten Boży świat, gdzie spojrzysz rozmaitość wszędzie Cię zabawi — wszędzie oko spocznie na nowym przedmiocie, a ucho doleci nowa melodia.

Dziś nie mogę tego powiedzieć, bo skończyła się wiosna, przestały śpiewać ptaszki, i przekwitło kwiecie; idę tedy i szukam wrażeń na najbliższych Tarnowa niwach i spostrzegłem jak pasąca się na pastwisku chudoba pozadzierała w górę ogony ta i rozbiegła się na wszystkie strony mimo bacznej opozycji pasterzy. Pytam tedy co to znaczy, a jeden z pastuszków odpowiada: „Ot proś Pana słonecko parne będzie dysc, baki było obsiadły i zezgiło się.“

„A jakże wy mu dacie rady?“ pytam dalej — „Ot proś Pana stawia od skody z batami, by nie puścić do zboża — a jak się wylata; to się uspekoi i wtenczas zgoniwa go do stajni.“ Po tém wyjaśnieniu wpada mi na myśl, że w którymś mieście galicyjskiem część ojców miasta także się zezgiła i rozbiegła z rady; ale jakie baki ich pokąsały i co było powodem rozlecenia się, tego mimo grubego łamania sobie głowy i natężonych myśli nie docieklełem. Tyle z sielanki. U nas w Tarnowie jak zwykle bórba za borbą. Radni kuryi II oderwali się od całości rady; przez co dopuścili się pewnego rodzaju schyzmy; ale burmistrz nie znojąc schyzmy ani schyzmatyków poradził sobie lepiej jak sobie poradzono z gminą Hnilczki, bo rozpiął nowe wybory. Wyborcy dali wyraz swego niezado wolenia schyzmującym i wybrali samych unitów i tak mamy nową tarnowską Unię w Magistracie choć nie drukowaną w drukarni pod kościołem, a jak się spodziewamy będzie ona trwalszą od drukowanej. Nim atoli ta nowa unia przyszła do skutku było dosyć rwetu. Powaga kuryi II która według słów jednego koryfeusza krocio wy majątek reprezentuje — rozbiegła się po domach by prośbą i groźbą uzyskać sobie głosy i wejść na nowo do gmachu na którego zewnętrznym wchodzie stoi napis „Dominus custodiat introitum et exitum tuum, a dalej: „justitiae fundamentum et fidei“ — ale Wyborcy niedbali na krocie reprezentowane — i nie pozwolili im wejść pod tak piękne godła, które dotąd nie były szanowane tak, iż miast justycyi powinaby być injuria a zamiast fides perfidia na obu wchodach tego gmachu.

Zdyszani kompetenci podostawiali zawrotu głowy — wykupili cały zapas pigułek Morissona, a gdy i te nie pomogły legli o godzinie 6tej każdy ugodyzony kilkudziesięcioma głosami tak, iż już dziś w „Orle“ stawiamy im wielki pomnik z napisem: „Przechodniu! powiedz w Tarnowie, że posłuszni wielkiej borbie spoczywamy tu polegli.“

Tym sposobem choć w jednym miejscu miasta Tarnowa uci- chły wszelkie borby na jakiś czas: — za to atoli jest kuźnia pod kościołem gdzie się kują nowe borby, przekraczają fakta i obierają ludzi ze czci wiary, ojczyzny i wszystkiego co każdemu człowiekowi święte i drogie, ale miejmy nadzieję, że dłużej nas, jak kielbas.

Tamto piszą się artykuły o wpływie poezyi przez takich autorów, którzy nic nigdy nie czuli, i w których piersi ten święty ogień nigdy nie powstał — wskutek czego nie są w stanie nic nowego skleić i posługują się cudzemi pracami. —

Za to atoli umią oni wyszydzać tę cudzą pracę. Ale nie dziwny się, wszak to Doktorzy obojga abecadeł, którzy zamiast pilnować swego powołania jako tylu zacnych nauczycieli czyni i oczemeśmy się przy tegorocznych popisach naocześnie przekonali zapisali się na znościeli nowinek ogłoszeń i tym podobnych sprzętów w tej kuźni potrzebnych.

Do ciekawych zjawisk w Tarnowie zaliczyć musimy to, że u nas nikt nie pilnuje tego czego się uczył — tylko chwyci za pióro, i pisze albo gdy nie umie pisać, to poprosi takiego co umie — i staje się literatem — kominiarz np. zamiast pójść za czeladzią, by nie rozpychała sobą z umysłu kominów właścicielom domów pisze polemiki i sprostowania, których nie rozumie — księgowiż chociaż ani kreski nie napisał, jest redaktorem dwu tarnowskich Timesów — drukarz poprawia artykuły najpierwszym matadorom daje im swoje przyszcypki, aby przecież były połatane trzymając się zapewne przysłowia, że dłużej łatanego, niż nowego — słowem Tarnów wyprzedził pod tym względem wszelkie inne miasta naszej Galicyi.

Otóż ci niepowołani mistrze, wydali trzecią kartę II kuryi do głosowania w dniu 11. lipca. Bo trzeba wiedzieć, że Tarnów jeszcze nigdy za jedną kartą nie głosował, musi ich mieć zawsze kilka. O tem curiosum byłbym wam zapomniał donieść, gdybym był nie utknął na literatach co się dla tego u nas zowią literatami bo się ćwiczą w stawianiu liter, karta więc ta, która przeszła jednogłośnie, bo tylko jeden znalazł się półgłówek, że za nią głosować nosi szczególnie głęboko pomyślany napis: „Koło II Mieszczańskie dla mieszczan hasło (tu następuje monogram dwu rąk) a dalej w cudzysłowie „czyste ręce“ Cel: Utrzymanie biskupstwa — podniesienie miasta — rozumna oszczędność — ochrona przemysłu i handlu.“ Dalej następuje głosuje: osoby, które zresztą i na inną karcie się znachodzą — bo nie chodzi nam o osoby, ale o hasła.

Co jest mieszczańskie i dla mieszczan; to wedle nas dla każdego innej służyć może klasy ludzi, boć praca rzetelność są tak dobrze dla magnata, jak i dla żebraka, zaś dla takich mieszczan jak ci, co te hasła układali dobrzeby było pozyczyć u p. Ignatiewa kozaka z pletnią — by im wyłożył powinności mieszczańskie. — „Czyste ręce“ może mieć tylko próżniak, jeżeli sobie je dobrze umyje — bo są zajęcia jak: garbarstwo, farbierstwo, kominiarstwo drukarstwo i t. d. przy których ręce nie mogą być czyste — i bardzo dziękuję za takiego farbierza, drukarza, kominiarza, garbarza co by miał ręce zbyt czyste. — Utrzymanie biskupstwa — oto starają się poważniejsi ludzie zawiązani w komitet na zgromadzeniu zwołanem przez redaktora „Orła“ o czem niektórzy ludzie chcą zamilczeć — Podniesienie miasta — Do tego potrzeba kilku nihilistów i parę cetnarów dynamitu, bo co innego podnieść dobrobyt miasta, a co innego miasto samo t. j. jego gmachy w górę. — Rozumna oszczędność, ta się da osiągnąć jeżeli się po nocy nie płata głupstw, które się we dnie pieniędzmi tuszuje, by na jaw nie wyszły.

Ochrona przemysłu i handlu sama przyjdzie jeżeli będziemy więcej działać a mniej rozprawiać i nie obdzierać drugich z ich pomysłów i wiedzy.

Ławeczka.

Bursa Tarnowska.

Kuratorya Bursy św. Kaźmierza w Tarnowie. Otrzymaliśmy od Kuratoryi bursy św. Kaźmierza w Tarnowie następujące sprawo zdanie za czas od 1go lipca 1881 r. do końca czerwca b. r.

PRZYCHÓD:

1) Saldo z przeszłego roku: w gotówce	124 złr. 83 cnt.
w papierach wartościowych:	
a) książeczka Kasy Oszczędności Nr. 14.985	51 „ 36 „
b) „ „ „ „ Nr. 13.038	61 „ 48 „
c) Staatsschuldverschreibung Nr. 50.414	100 „ — „
2) Kupony od obligacyi	1 „ 20 „
3) Z fundacyi włościańskiej byłego obwodu tarnowsk.	90 „ — „
4) Rada powiatowa w Tarnowie	300 „ — „
5) Datek Banku włościańsk. (wyjednał Wny Walter)	80 „ — „
6) Sprzedano 2 krowy	79 „ 68 „
7) Dochód z kwesty	810 „ — „
8) Datki na ręce Kuratoryi nadesłali: Pp. Dietl ze Rzychowy 5 złr.; ks. kanonik La Croix 10 złr.; ks. Janczy 3 złr.; ks. Motyla 1 złr.; ks. Gabryelski 5 złr.; ks. Pociłowski 5 złr.; ks. Matuziński 5 złr.; ks. Dura 2 złr.; ks. Kitrys 2 złr.; Plebania w Dębicy 3 złr.; ks. Jaworski z Grybowa 5 złr.; ks. Dobrzański 1 złr.; ks. Towarnicki 1 złr.; ks. Michalik 2 złr.; ks. Grodzicki 2 złr.; ks. Kusionowicz 2 złr.; ks. kanonik Leśny 4 złr.; ks. Komórowski 5 złr.; p. Dr. Ringelheim 8 złr.; p. Kossakiewicz z Bobowy 5 złr.; p. Dr. Kaczkowski 10 złr.; p. Łazarski naczelnik straży ogn. 5 złr.; p. Kirschner 1 złr.; p. radca Grabowski 5 złr.; p. Jan Götz z Okocima 50 złr. — razem 147 złr.	
(W naturaliach: ks. Bobczyński pół korca grochu, ks. kanonik	

Rybarski pół korca grochu; p. Tabaczyński z Wróblowic 3 korce ziemniaków i 2 garnki powidła; p. Szancer właściciel młyna parowego 30 kg. maki na święta Bożego Narodzenia; p. Fedorowicz z Ropy baryłkę nafty; p. Żaba jeden sąg drzewa.)

9) Wkładki uczniów 2.328 złr. — cnt.

Suma przychodu 4.126 „ 55 „

ROZCHÓD wynosił: 3.686 „ 42 „

(Kwity i rachunki przesłane będą do zbadania Wydział kraj. w myśl art. XIX. statutu bursy)

Pozostaje 440 „ 13 „

z czego przypada: w gotówce 227 złr. 29 cnt., a w papierach wartościowych 212 złr. 84 cnt. w. a. —

Nader korzystnie na rozwój zakładu wpłynęł zapis s. p. Tomasza Bodziocha w kwocie 6.000 złr. W dowód czci i pamięci zmarłego ofiarodawcy uchwalono na wniosek p. Waltera, by utworzyć jedno miejsce bezpłatne w bursie dla syna prywatnego officialisty pod nazwą: „Z fundacji s. p. Tomasza Bodziocha“. Również na wniosek p. Waltera zaproszono Wgo Dra Tokarza w skład Kuratoryi bursy. Znaną bowiem jest rzeczą, że Wny Dr. Tokarz zapis ten wyjednał, za co Kuratoria bursy serdeczne wyraża Mu podziękowanie. W reszcie na wniosek p. Waltera uchwalono podwyższyć budynek na piętro, przez co przybędą 2 sale tak, że od 1go września 1883 r. pomieści się wygodnie 50 uczniów, — i mieszkanie dla kustosa zakładu, by młodzież zostawała pod ścisłym nadzorem. Brak ten uczuć się dawał od początku założenia bursy.

Za miły obowiązek poczytuje sobie Kuratoria złożyć stokrotne: „Bóg zapłać!“ wszystkim P. T. Dobrodziejom, którzy czy bezpośrednio, czy też przez kwestarza łaskawymi datkami przyczynić się raczyli do powiększenia szczupłych dochodów bursy, — niemniej Wmu Drowi Skowrońskiemu, który bezinteresownie na każde żądanie spieszył z udzieleniem pomocy lekarskiej.

W końcu przypomina Kuratoria interesowanym, że podanie o przyjęcie do bursy, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa i świadectwo szczepienia ospy wnieść należy najdalej do 15go sierpnia b. r.

Kuratoria bursy św. Kazimierza
w Tarnowie, dnia 13go lipca 1882 r.

Prezes: Kustosz: Skarbnik:
Józef Stojatowski. Jan Ciełka. Leopold Walter.

Zapiski bibliograficzne.

*) W Krakowie zacznie od 1go Sierpnia b. r. wychodzić nowe czasopismo p. t. „Kurjer ogłoszeń“ z miesięcznym dodatkiem części literackiej zatytułowanej „LUDZKOŚĆ“. Kurjer będzie wychodzić 1go i 15go każdego miesiąca w formie kilkunastokrotnego w grubej okładce broszurowanego zeszytu.

*) Jan III. Sobieski pod Wiedniem. Pamiętnik oblężenia przez Turków i odsieczy Wiednia napisany przez Jerzego Riedera w języku niemieckim.

Z powyższych słów dowiadujemy się, że już teraz nawet Niemcy, (ale nie wszyscy) uznają przecież ów wiekopomny czyn naszego Jana III, przez który zostali uwolnieni od tak strasznego nieprzyjaciela, jakim byli wyznawcy Mahometa, a którzy byłiby ich z pewnością zgnetli i państwo ich zabrali, gdyby nie dzielna odsiecz Sobieskiego.

O to co pisze o tym wyżej wspomnianym pamiętniku gazeta niemiecka „Neue Illustr. Zeitung“: „Dwuwiekowy jubileusz odsieczy Wiednia i oswojzenia Austrii od tej tak wielkiej potęgi Turków. będzie obchodzony, jak wiadomo w roku przyszłym. Jednakowoż niesłusznie by ten sądził, ktoby ten pamiętnik uważał za pracę okolicznościową. Autor tego pamiętnika, proboszcz na ulicy wysigowej (Rennweg) w Wiedniu, który się już pierwój wstawił swojemi wydaniami historycznymi, daje nam obecnie swoje znakomite dzieło, w którym otacza bohaterską postać sławnego króla polskiego Jana Sobieskiego najznaczniejszymi zdarzeniami z walk z Turkami w ostatniej ćwierci siedemnastego wieku. Sposób przedstawiania możeby wywołał ze względów formalnych w niektórych miejscach krytykę.

Lecz ze względów materyalnych daje nam dzieło Riedera, którego praca odznacza się najlepszymi i najpoważniejszymi historycznymi źródłami, niezmiernie drogocenne dodatki do historii opracowanego okresu. Oprócz tego znajdują się w tem opowiadaniu Szkice biograficzne siedmiu arcyksiężniczek z domu austriackiego, które wszystkie były królowami Polski“.

Nadesłane.

Dnia 14. b. m. otrzymaliśmy następujące pismo, które tutaj dosłownie zamieszczamy:

Rosyjscy żydzi w Tarnowie. Żydzi wracają z Ameryki, bo się im tam nie chce jąc ciężkiej pracy około roli. Komitet wysyłkowy odstawia ich do Krakowa, zkąd o wybranych groszu dowlekają się do Tarnowa i tu giną ale tylko przed okiem Władzy. Korespondent do „Czasu“ donosi, że od trzech dni przeszło pięćdziesięciu żydów rosyjskich miało zatrzymać się w Tarnowie, i że tają przed policją swój pobyt u nas. Sądzimy, że tego przyrostu ani katolicy ani żydzi sobie nie życzą, i że Władza uwolni nas od niego.

W.

Szarady i łamigłówki.

Szarada.

Sześć głosek mieści się w słowie,
Lecz jakie zgadnąć wypada;
Szarada to tylko powie,
Jak która z którą się składa.
Ot dwie pierwsze weź z kolei
Szóstą przyłącz na ostatku,
A będziesz mieć wśród zawiei
Czem się okryć w niedostatku.
Lecz gdy trzecia z drugą stanie
I ostatnia się przyczyni,
Wtedy nad ziemią powstanie
Czarna ciemności bogini,
Gdy ostatnie weźmiesz cztery
I wyrzucisz trzecią zgrabnie

Opanuje cię śmiech szczery,
Bo ot zero ci wypadnie.
Lecz gdy żadnej z nich nie ruszysz
I dorzucisz drugą śmieie
Zaraz dawne zero skruszysz
I otrzymasz coś n . . . niewiele.
Brałeś z tyłu, bierz i z przodu
Lecz pięć liter weź aż z rzędu
Zaraz szlachetnego rodu
Zwierzęta u ciebie będą.
Brałeś po trzy i po cztery,
Teraz wszystkie weź litery,
Jak się jedna z drugą trzyma;
A powiesz: „Nie dalej nie ma“.

Fr. St.

			si	ko			
	pi	o	del	a	si	per	
	po	ło	Łamigłówka		ju	ka	
in	ja	dok	lo	mis	le	a	nik
o	a	drowsk	gieł	na	ter	a	głów
	ge	nas	wa	ksan	gu	a	
	dak	rak	mann	na	to	mi	
			łaj	ła			

Rozwiązanie daje 12 słów, których początkowe litery z góry na dół, zaś końcowe z dołu do góry przeczytane, dają właściwy tytuł tego zadania.

Słowa te są: 1. Zadanie trudne do rozwiązania. 2. Miasto w Rosyi. — 3. Rzeka w Ameryce północnej. — 4. Duński poeta. — 5. Miasto w Meksyku. — 6. Niepoehlebne nazwisko. — 7. Środek leczniczy na reumatyzm. 8. Miejscowość w Belgii. — 9. Polski astronom. — 10. Roślina brazylijska. — 11. Król polski. — 12. Napój rozpalający.
A. W. Z.

Kto się pierwszy zgłosi z rozwiązaniem bądź łamigłówni, bądź też szarady, otrzyma nagrodę. — Rozwiązania przyjmuje się tylko od prenumerantów.

Pytania i odpowiedzi.

Dr. Z. S. w Reichenhall. *Tota in urbe victoria; amici viatores Te salutant. Vale!* K. W.

P. W. w Klujn. *Dziękujemy za pamięć, którą umiemy ocenić.*

P. M. Dr. w Tarnowie. *Pierwszą korespondencję umieszczamy, drugiej zaradzimy na innej drodze.*

P. An. P. w Tarnowie. *Prosimy o podpisywanie się całem na-*

zwiskiem. Do rebusu nie mamy takich przyrządów, wolelibyśmy co innego.

P. K. D. w Zakliczynie. *Za pamięć dziękujemy; prosimy o więcej. Nra poślemy.*

P. T. W. w Krynicy. *Co znaczy, żeśmy korespondencji nie dostali? Czyś zaślubił? Odezwiw się przecie!* J.

P. F. E. w Peszcie. *Dlaczego nie piszesz? Jak Ci się tam podoba? Co słysząc nowego? A „Pester Lloyd“?*

Wysokiemu c. k. Urzędowi pocztowemu w Tarnowie. *Prosimy o lepsze sortowanie czasopism do Redakcyi przychodzących, gdyż wiele gazet nie dostajemy. Widocznie przez pomyłkę wydane zostały Redakcyi „Pogoni“ lub „Unii“.*

Szan. Redakcyi „Głosu Stanisł.“ w Stanisławowie: *Numerów reklamowanych po 3kroć, dotychczas nie otrzymaliśmy. Jak powyższa odezwa do naszego Urzędu pocztowego świadczy, musiały Nra być wydane Redakcyi „Pogoni“ lub „Unii“, bo inaczej trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób zginęły Nra na Poczcie.*

Szan. Red. „Reformy“ w Krakowie. *Prosimy o odpowiedź.*

NEKROLOG.



Dnia 15 lipca 1882. odebrał sobie życie wystrzałem w przystępie napadu melancholii

KAROL BIRTUS

administrator folwarku Chyszowa dóbr Hrabstwa Tarnowskiego.

Był to człowiek bardzo prawego charakteru, służył w skarbie lat 30.

Od czasu śmierci żony, zapadł na cierpienie (od lat 9.) sercowe i melancholiję, odwiedzał bardzo często grób żony strojąc go w kwiaty, sprawił sobie też zaraz po śmierci żony trumnę do której zaglądał codziennie.

Napad melancholiczny miał ktoś spotęgować jakimś plotkami i osierocił tym sposobem pięcioro małoletnich dzieci.

Odpuść mu Panie jego przewinienia! K. W.

STEFAN FUCHS

Stolarz meblowy i fabryczny
w Tarnowie,

na ulicy Chyszowskiej w domu własnym,

podejmuje się najrozmaitszych stolarskich robót, od najzwyklejszych, aż do najzbytkowniejszych i wykonywa takowe tanio, z trwałego i suchego materiału.

SPRZEDAŻ LODU

Podpisany donosi wszystkim interesowanym, że u niego w każdej chwili otrzymać można w większej i mniejszej ilości lodu po przystępnych cenach.
A. Sławiński, restaurator,

Skład książęcy na Zabłociu

otworzył

sprzedaż drzewa rąbanego

po cenie za 50 kilo czyli cetnar ołowy

drzewa bukowego	40 cent.
„ dębowego suchego	34 „
„ jodłowego i osikowego	32 „

Drzewo opałowe sprzedaje nie tylko
całymi ale i pół sagami.

Na żądanie odstawia zaraz furami jak tylko drzewo
zostaje zamówione czyli kupione.

E. KUNZ
w TARNOWIE.

Handel towarów korzennych,

wszelkich Win i Delikatesów, skład Herbaty karawano-
wej, Rumu Jamaiki, Porteru angielskiego i różnych Marynat.

WIELKI SKŁAD

świec kościelnych

w różnej wielkości, oraz innych w zakres tegoż handlu
wchodzących towarów.

INTROLIGATORNIA NAJSTARSZA w TARNOWIE
JANA WILCZYŃSKIEGO

(Pódwałę, w domu Nowakowskiego)

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące pięknie i trwale.
Podejmuje się ozdobnych opraw. Książki szkolne oprawia bardzo tanio.

NEPTUN

Z dniem 12. Czerwca został otwarte
dla P. T. Szan. Publiczności

KAPIELE NATRYSKOWE (TUSZE)

w osobnem zabudowaniu letniem, z osobnemi
kabinami i ogródkiem, mianowicie:

dla Pań: 1 kąpiel 15 ct. od godz. 10tej
rano do 1szej w południe,

dla Panów: 1 kąpiel 12 ct. od godz. 6tej
do 10tej rano i od godz. 2giej do 8mej popoł.

**Czas kąpeli jednej osoby oznaczony
na jedną godzinę.**

Rafael Kleinhändler, zegarmistrz w Tarnowie

w domu p. Waltera. (naprzeciw kamienicy p. Lorbera)
posiada wielki

SKŁAD ZEGARÓW

najnowszej konstrukcyi pendlowych, oraz ze-
garków kieszonkowych, damskich i męskich,
złotych i srebrnych.

Przyjmuje się także naprawy pod roczną gwaran-
cją po umiarkowanych cenach.

Wszelkie zamówienia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe
względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci i zapewniam
nadzwyczaj przystępne ceny.

Nauki na fortepianie

wędlug najnowszych zasad udziela pod bardzo przystępnymi warunkami

Eugenia Kessler,

również przyjmuje panienki na stancją i udziela języka francuskiego.

Bliższa wiadomość w „Redakcyi Orła“.

W D Y A M I E N C I E

przy Ościnowie są u Wgo Mieczysława Stojow-
skiego buhajki rasy Shorthorn do sprzedania.

PRACOWNIA

tudzież

warsztat reparacyjny

wszelkich wyrobów ślusarskich

Antoniego Świderskiego

na Burku pod Nr. 143,

poleca wszelkiego rodzaju wyroby ślusarskie,
jako to: okucia drzwi, okien, bram, okiennic i krat żelaznych;
poręczy na nagrobki, balkony i schody kamienne; łózka że-
lazne składane i nieskładane podług najnowszych wzorów.

Przyjmuje REPARACYE

wszelkich maszyn technicznych, kas ogniotrwałych, wag
decymalnych i t. p.

Zamówienia wykonuje pracownia jak najpункtualniej.

Wszelkie okucia i łózka żelazne posiadam gotowe na składzie.

POSADZKI DĘBOWEJ SUCHEJ

do sprzedania

10.000 sztuk francuskiej $\frac{9}{45}$ centymetrow **10.000** sztuk cegiełkowej $\frac{10}{32}$ centymetrów

80.000 sztuk cegiełkowej $\frac{13}{26}$ centymetrów

posiada **JÓZEF SZEBESTA,**
budowniczy w Tarnowie.

Zdatny ORGANISTA poszukuje umieszczenia
na wsi lub miasteczku. Może także uczyć
ŚPIEWU lub MUZYKI. Bliższa wiadomość
w Redakcyi „Orła“.



M. Świderski

w Tarnowie
w domu własnym przy Burku
poleca swój



Skład i wybór OBUWIA
męskiego i damskiego

w różnych gatunkach

Gotowe obuwie znajduje się zawsze w wielkim zapasie.

Obstalunki wykonywują się w najkrótszym czasie

Ceny najumiarkowańsze